



PAUZA

PAUZA

I/2021/2022

**Gazetka
Branżowej Szkoły
I Stopnia Rzemiosła
i Przedsiębiorczości
w Bydgoszczy**

Świątowaliśmy Dzień Dziecka!

1 czerwca w naszej szkole świątowaliśmy Dzień Dziecka. Było energicznie, smacznie i wesoło! Najpierw uczniowie klas I i II kibicowali drużynom biorącym udział w zawodach sportowych. Przedstawiciele klas dzielnie walczyli o jak najlepsze wyniki w różnych konkurencjach. Zwyciężyli reprezentanci klas 1GS oraz 2ME. Po ogromnych emocjach wszystkich czekały drobne upominki oraz smaczny poczęstunek przygotowany przez nauczycieli.

W tym numerze:

Wywiad z Panią Dyrektorem, Agnieszką Naszko	2
Młodzież o swoich pasjach	4, 5
O zdrowym stylu życia	6
Porady Koordynatora praktyk	7
Warto przeczytać!	8



Drzwi otwarte w BSISRiP w Bydgoszczy

14 maja odbyły się w Rzemiośle drzwi otwarte. Ósmoklasiści mogli zapoznać się z ofertą i zapleczem edukacyjnym naszej szkoły. W tym dniu gościliśmy również pracodawców, z którymi współpracujemy. Swoje stanowiska oraz ciekawe warsztaty przygotowały firmy: Wydawnictwo KRESKA, Zarembowe-love - Zaremba Salony Fryzjerskie i Cukiernia Sowa. Przyszli absolwenci szkół podstawowych mogli spróbować swoich sił za kółkiem symulatora jazdy oraz skosztować pyszności przygotowanych przez naszych uczniów. W sali gimnastycznej znajdowało się oczywiście również stanowisko rekrutacyjne, przy którym goście mogli zasięgnąć informacji i rozwiązać wszelkie wątpliwości odnośnie wyboru naszej szkoły.



„Młodość jest cudowna...”

Wywiad z Panią Dyrektorem, Agnieszką Naszko

O pracy dyrektora, o rozwoju szkoły i o jej uczniach z Panią Agnieszką Naszko, Dyrektorem Branżowej Szkoły I Stopnia Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Bydgoszczy, rozmawiały uczennice klasy 3 Fp, Oliwia Kośmider i Daria Ziegler.

Jak długo jest Pani dyrektorem naszej szkoły? Czym się Pani zajmowała, zanim objęła Pani funkcję dyrektora?

Zaraz po studiach, w 2007 roku, zostałam zatrudniona właśnie w tej szkole. Rozpoczęłam pracę jako pedagog szkolny. Po dwóch latach połączono dwa stanowiska – pedagoga i sekretarza szkoły, a po czterech latach pracy jako pedagog i sekretarz zostałam wicedyrektorem. Od 2016 roku jestem dyrektorem szkoły. Cała moja kariera zawodowa związana jest z tym miejscem.



Praca z młodzieżą uważana jest za trudną. Dlaczego ją Pani wybrała? Czy było to zawsze Pani marzeniem, czy może myślała Pani o zupełnie innym zajęciu, gdy była Pani w naszym wieku?

Myślałam o zupełnie innym zajęciu. Skończyłam technikum chemiczne i moim marzeniem była farmacja. Sprawy osobiste spowodowały, że nie mogłam rozpocząć tego kierunku i wybrałam pedagogikę. Dziś uważam, że nic nie dzieje się bez przyczyny i właśnie te studia miałam skończyć. Bycie pedagogiem sprawiało mi dużą przyjemność. Gdy zostałam wicedyrektorem, moje obowiązki się zmieniły. Miałam wówczas stanowiska dzielone – pedagoga oraz wicedyrektora. W związku z tym musiałam już wyciągać jakieś konsekwencje z zachowania uczniów i zaczęli się oni w pewien sposób odsuwać ode mnie, nie mieli już do mnie takiego rodzaju zaufania, jakie powinni mieć do pedagoga. Poprosiłam więc organ prowadzący o pozostawienie mnie wyłącznie na stanowisku wicedyrektora. Teraz zajmuję stanowisko dyrektora i jako dyrektor też muszę się zachowywać inaczej niż pedagog szkolny. Uczniowie muszą mieć poczucie, że pewne rzeczy, które mogą wydarzyć się w szkole, nie są pożądane i przyjscie do dyrektora może się wiązać z jakimiś konsekwencjami. Wydaje mi się, że stanowisko, które w tej chwili zajmuję, jest najbardziej odpowiedzialne i stresujące, jednak wiem, że praca z młodzieżą jest tym, co na pewno chcę w życiu robić. Czy jest to trudne? Pewnie trochę tak, ale młodzież jest cudowna.

Czy cofnęłaby się pani do posady pedagoga?

Zawsze mówię, że dyrektorem się bywa, więc pewnie nadejdzie taki czas, że albo sama zdecyduję, iż jest to praca już zbyt stresująca dla mnie i zdrowie jest ważniejsze, albo ktoś zdecyduje, że inna osoba będzie się bardziej na to stanowisko nadawała, więc wtedy jak najbardziej chciałabym wrócić do zawodu pedagoga, zwłaszcza że nie zdażyłam się w nim bardziej rozwinać i trochę mi tego brakuje.

Jakie cechy według Pani powinien posiadać dobry dyrektor? Czy ta praca wymaga szczególnych predyspozycji?

Na pewno wymaga dużo cierpliwości, odporności na stres. Dyrektorem musi być osoba

kompetentna, posiadająca wiedzę, wzmacniająca swoich współpracowników i młodzież, konsekwentna i odpowiedzialna.

Co uważa Pani za swoje największe osiągnięcie zawodowe?

Zapewne to, że zostałam dyrektorem, jest wielkim osiągnięciem, bo przecież nigdy wcześniej o tym nie myślałam. Ale chyba największym osiągnięciem jest to, że osoby, z którymi na co dzień współpracuję, zgłosiły mnie do Konkursu Super Dyrektor 2020. Nic nie szkodzi, że nie zajęłam miejsca na podium – znaleźli się na nim dyrektorzy pełniący tę funkcję po 20, 25 lat i mają rzeczywiście duże osiągnięcia. Sukcesem było to, że dostałam Dyplom uznania w tym konkursie, że moi współpracownicy tak pięknie mnie zaprezentowali przed całą Polską. To jest dla mnie największe osiągnięcie!

Jak długo Pani zastanawiała się nad tym, czy objąć stanowisko dyrektora?

Zastanawiałam się nad tą propozycją trzy miesiące. Nie wiedziałam, czy sobie poradzę. Praca na stanowisku dyrektora wymaga ciągłej nauki, bycia na bieżąco z przepisami, które nieustannie się zmieniają. Trzeba czuwać nad wszystkim. Mimo że w szkole pracuje dużo osób i każdy za coś odpowiada, to ostatecznie całą odpowiedzialność ponosi dyrektor. Jest to praca bardzo wymagająca i dlatego tak długo się wahałam.

Co Pani najbardziej ceni w uczniach?

Prawdomówność. To jest dla mnie istotne i ważne. Jeśli przychodzi do mnie uczeń, zawsze mówię, że niezależnie co się wydarzyło i co się jeszcze stanie, musimy zacząć od prawdy. Oczywiście uświadamiam ucznia, że samo powiedzenie prawdy nie kończy danej sprawy, że pewnie trzeba będzie ponieść jakieś konsekwencje, ale jest łatwiej wyciągnąć wnioski, coś naprawić, jeśli zaczniemy od prawdy, nawet najgorszej, a nie od kłamstwa.

Co roku mury naszej szkoły opuszczają dziesiątki trzecioklasistów. Proszę przedstawić nam sylwetkę absolwenta – jego cechy, umiejętności, przygotowanie do wejścia na rynek pracy.

Wszyscy absolwenci szkół branżowych, którzy funkcjonowali w systemie „naprzemiennym” – tydzień praktyk, tydzień nauki w szkole – są przygotowani, by wejść na rynek pracy. Przez trzy lata uczyli się zawodu w realnych warunkach. W szkolnych pracowniach nie można nabyć pewnych umiejętności, chociażby właściwego kontaktu z klientem. Tego jedynie można się nauczyć, funkcjonując w zakładach pracy. Uczniowie powinni być też świadomi, że nie trzeba kończyć na szkole branżowej – można jeszcze zrobić technikum, potem studia. Może ktoś będzie chciał wrócić do szkoły branżowej jako nauczyciel zawodu? Bardzo do tego zachęcam.

Jakie ma Pani plany związane z rozwojem szkoły? Jakie są jej najistotniejsze potrzeby?

Szkoła jest świetnie wyposażona. Organ prowadzący, czyli Kujawsko – Pomorska Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości, dba o to, żeby warunki do nauki były bardzo dobre. W celu jej dalszego rozwoju chciałabym nawiązywać szerszą współpracę z różnymi instytucjami i przedsiębiorcami. Mogliby oni prezentować się u nas w szkole lub przyjmować młodzież na warsztaty. Jeśli chodzi o ostatni rok szkolny, to pojawił się problem, na który nie do końca mam wpływ, czyli fakt, że nie ma „rąk do pracy”, nie ma nauczycieli zawodu oraz nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących. Nauczyciele odchodzą od zawodu. Problem ten jest zauważalny od kilku lat i nie wiem, co będzie dalej. Szkoła jest odpowiednio przygotowana, są pracownice, ale nie ma osób, które chciałyby na tym stanowisku pracować. Kadra nauczycielska – to jest najistotniejsza potrzeba w tym momencie.

Czy jakaś klasa albo jakieś wydarzenie szczególnie utkwiło w Pani pamięci?

Szczególnie pamiętam klasy, w których byłam wychowawcą – jako pedagog i jako wicedyrektor. Rozstania z nimi były zawsze wzruszające. Z niektórymi osobami mam kontakt do dziś – niektórzy założyli już rodziny, mają dzieci, spełniają się zawodowo, więc jestem z nich bardzo dumna. Tak naprawdę każda klasa jest inna, wyjątkowa, nawet te, które nie do końca zachowują się właściwie. Ich się najbardziej pamięta!

Co Pani robi w czasie wolnym? Czym się Pani interesuje?

Czasu wolnego, niestety, bardzo mi brakuje. Mieszkam poza Bydgoszczą, więc praca łącznie z dojazdami zajmuje mi 10 godzin. Gdy wracam do domu, każdą wolną chwilę poświęcam moim trojgu dzieciom, które – niezależnie od wieku – potrzebują mnie. Bardzo lubię czytać książki, więc jak tylko znajdę chwilę, to sięgam po nie. Czytanie mnie odpręża, wycisza, relaksuje.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy wielu sukcesów w życiu osobistym i w pracy.

Oliwia Kośmider i Daria Ziegler, kl. 3 Fp



Moja pasja - moje powołanie... - Julian Jurkiewicz

Od sześciu lat jestem członkiem Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej (MDP) Ochotniczej Straży Pożarnej w Dąbrowie Chełmińskiej. Z OSP jestem związany właściwie od dziecka, bo mój tata był jej prezesem. Odkąd pamiętam, byłem zaangażowany w życie strażaków. Gdy miałem 12 lat, wstąpiłem do MDP i do dziś aktywnie w niej działam. W ubiegłym roku, za swoją wieloletnią działalność w tej organizacji, otrzymałem złotą odznakę MDP.

Nasza drużyna jest integralną częścią OSP w Dąbrowie Chełmińskiej. Raz w tygodniu, w niedzielę, odbywają się zbiórki. Poznajemy na nich zasady funkcjonowania ochrony przeciwpożarowej, ćwiczymy obsługę sprzętu pożarniczego, pierwszą pomoc, przygotowujemy się do ukończenia szkolenia podstawowego na strażaka.



Bierzemy czynny udział w życiu gminy. Służymy pomocą podczas wszelkich uroczystości, organizujemy i uczestniczymy w różnych akcjach charytatywnych, w Sprzątaniu świata, zabezpieczamy imprezy, np. Bieg Uliczny z Dąbrowy Chełmińskiej do Ostromecka.

Przygotowujemy się też do zawodów i konkursów pożarniczych. W maju brałem udział w Powiatowym Finale Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”, podczas którego zająłem pierwsze miejsce, natomiast na szczeblu wojewódzkim – szóste.

Nie mogę doczekać się momentu, gdy ukończę 18 lat i zostanę pełnoprawnym strażakiem. Jako członek Ochotniczej Straży Pożarnej będę niósł pomoc innym.

Julian Jurkiewicz, kl. 3 MEp

„Żyję sztuką...” O swojej pasji opowiada Jagoda

Moja pasja – malowanie – rozwijała się we mnie od dzieciństwa. Pamiętam, że w szkole spędzałam po lekcjach trzy godziny w świetlicy. Miałam wtedy specjalne zeszyty, które wypełniałam rysunkami. Robiłam tak wiele lat. Po raz pierwszy zostałam dostrzeżona właśnie w szkole podstawowej, gdy zdobyłam wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie o Borach Tucholskich.

Gdy byłam już w szkole branżowej, tata zapisał mnie na warsztaty w pracowni artystycznej Pani Agaty Dołkowskiej. Bardzo się bałam tych zajęć, bo wcześniej nigdy nie uczyłam się malarstwa. Wiele rzeczy odkrywałam sama, przyglądając się dziełom sztuki, analizując proporcje czy użyte kolory. Gdy wykonałam wtedy swoją pierwszą pracę, Pani Agata była zaskoczona, że ja, samouk, potrafię już tak dobrze malować. I to mnie zmobilizowało, by dalej uczestniczyć w tych lekcjach.

W swojej teczce nie mam prac, których bym nie lubiła. Mimo iż uważam, że niektóre z nich są słabsze, kocham je wszystkie, żadnej jeszcze nie wyrzuciłam, bo jestem do nich bardzo przywiązana. W tych pracach są wszystkie moje emocje, uczucia – widać to w barwach, odcieniach. Mam swój własny świat, używam własnego zakresu kolorów. Niektórzy mówią, że jest coś wyjątkowego w moich pracach.

Czasem tworzę sześć, siedem godzin, czasem cały dzień. Zapominam wtedy o świecie. Kładę się spać, wstaję rano i od razu idę do moich sztalug.

Najchętniej uwieczniam w moich pracach przyrodę. Chyba związane jest to z tym, że już jako dziecko bardzo lubiłam zwierzęta. Tam, gdzie mieszkałam, było dużo pól, łąk, lasów. Mam z tym miejscem bardzo miłe wspomnienia. Stąd na moich obrazach są drzewa, ptaki. Rysuję też postacie, portrety, elementy architektury, jednak ta tematyka wymaga ode mnie jeszcze wiele nauki. Używam różnych technik, ale najbardziej lubię malować farbami.

Jestem otwarta na sztukę, lubię muzykę klasyczną, czasem rzeźbię – żyję sztuką. Chciałabym w przyszłości studiować malarstwo. Marzę o tym, by poznać wielu artystów, bardzo mądrych ludzi.

Jagoda Ratkowska, kl. 3 Wp



Urlop wypoczynkowy młodocianych - zasady przyznawania

Pani Koordynator kształcenia zawodowego, Agnieszka Podleśna, przygotowała dla Was informacje dotyczące zasad przyznawania urlopu wypoczynkowego pracownikom młodocianym, które wynikają z Kodeksu pracy:

Zgodnie z art. 205 Kodeksu pracy młodociany pracownik uzyskuje prawo do urlopu wypoczynkowego z upływem 6 miesięcy od rozpoczęcia pierwszej pracy w wymiarze 12 dni roboczych. Natomiast z upływem roku pracy zyskuje prawo do urlopu w wymiarze 26 dni roboczych. W roku kalendarzowym, w którym młodociany kończy 18 lat, ma prawo do urlopu w pomniejszonym wymiarze 20 dni roboczych, jeżeli prawo do urlopu uzyskał przed ukończeniem 18 lat.

Młodocianym w rozumieniu Kodeksu pracy jest osoba, która ukończyła 15, a nie przekroczyła 18 lat (art.190 §1 Kodeksu pracy).

Zaliczkowy urlop wypoczynkowy młodocianego w pierwszym roku pracy.

W pierwszym roku pracy młodociany pracownik może uzyskać w okresie ferii szkolnych, po wcześniejszym złożeniu u pracodawcy wniosku, urlop wypoczynkowy na zasadzie zaliczki. Urlop zaliczkowy przyznawany jest w sytuacji, w której nie nabył on jeszcze prawa do urlopu wskazanego powyżej. Chodzi o to, by młoda osoba miała możliwość wypocząć w okresie ferii zimowych przez pierwszy okres pracy, ale także przez okres wakacji, który stanowi dla uczniów czas wolny od nauki w szkole.

Pracodawca nie może odmówić udzielenia urlopu młodocianemu w okresie ferii zimowych z uwagi na potrzebę dłuższego odpoczynku pracujących uczniów, co jest związane z ich rozwojem i wiekiem. W dalszym okresie (np. w okresie wakacyjnym) może on udzielić młodocianemu pracownikowi kolejnego urlopu, jednak na stosowną liczbę dni, które pozostały pracownikowi do wykorzystania. Pracodawca powinien wziąć pod uwagę liczbę dni wykorzystanych już wcześniej przez pracownika.

Pracodawca, na czas ferii, może udzielić pracującemu uczniowi urlopu bezpłatnego, który łącznie z urlopem wypoczynkowym nie może przekroczyć dwóch miesięcy. Urlop bezpłatny udzielany młodocianym jest wliczany do stażu pracy, z którym wiążą się uprawnienia pracownicze. Stanowi to uregulowanie bardziej korzystne dla młodocianych niż dla zatrudnionych pełnoletnich. Ponadto urlop bezpłatny udzielany na czas ferii młodocianego należy odróżnić od urlopu bezpłatnego uregulowanego w art.174 Kodeksu pracy, to jest urlopu bezpłatnego udzielanego ogółowi zatrudnionych. Zatem pracodawca nie może odmówić udzielenia urlopu bezpłatnego młodocianemu, który złożył wniosek w oparciu o art.205 §4 Kodeksu pracy. Wówczas taki urlop bezpłatny jest wliczany do stażu pracy. Ponadto uczeń może starać się również o urlop bezpłatny na zasadach ogólnych (art.174 Kodeksu pracy), wówczas pracodawca nie ma obowiązku zgodzić się na jego udzielenie, a młodociany nie będzie miał w związku z tym roszczenia do pracodawcy. Warto jednak zaznaczyć, że okres urlopu bezpłatnego udzielonego na zasadzie art. 174 Kodeksu pracy nie jest wliczany do stażu pracy.



Agnieszka Podleśna,
Koordynator kształcenia zawodowego BSISRiP w Bydgoszczy

Warto przeczytać...

Życie siedemnastoletniej Samantha Strattan legło w gruzach. Jej matka rozwiodła się z ojcem, a chłopak, z którym była w związku przez trzy lata, zdradzał ją przez dwa z nich, w dodatku z jej przyjaciółką Jessicą. Natomiast Lydia, która również się z nimi przyjaźniła, pilnowała, aby Sam nie dowiedziała się o zdradzie. Na dodatek bohaterka musiała przeprowadzić się do willi Kade'ów należącej do Jamesa Kade'a, czyli nowego narzeczonego jej matki oraz do jego dwóch synów - Masona i Logana. Dziewczyna uczęszczała do prywatnego liceum, a bracia do publicznego, jednak ich drogi schodziły się w domu czy na imprezach. Młodzi nie rozmawiali ze sobą i unikali kontaktu wzrokowego. Aż nagle pewna sytuacja zbliżyła młodych Kade'ów do przyszłej przybranej siostry i stworzyli „nieustraszone trio”.

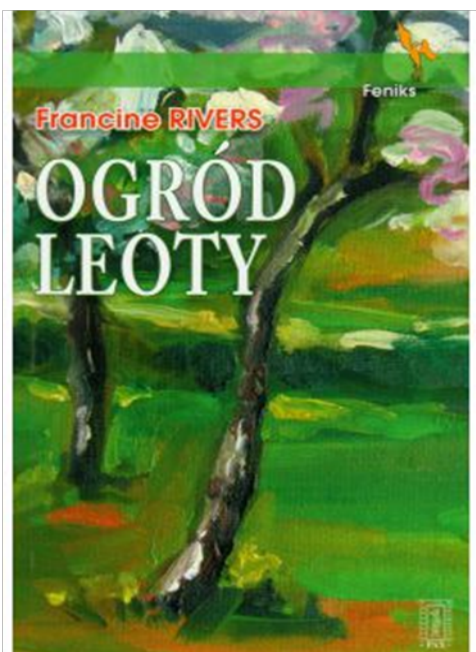
Fallen Crest Akademia to pierwsza część siedmiotomowej serii książek autorstwa Tijan Meyer (tak w ogóle to moja ulubiona autorka :3).

Książka ta należy do kategorii Young adult (YA). Nauczyła mnie, aby nie postrzegać ludzi przez pryzmat rodziców, pracy, pieniędzy czy towarzystwa. Jest bardzo kształtująca i pomaga zrozumieć parę spraw. Mimo że cały utwór zawiera jedynie 478 stron, dzieje się w nim bardzo dużo. Zaskoczyło mnie to, jak dobrze wszystkie wątki są ze sobą powiązane i jak szybko się czyta tę książkę – wciągnęłam ją w dwa dni! Postacie są wykreowane w bardzo unikatowy sposób. Każdy bohater jest wyjątkowy, ma swoje humorki, cały wachlarz wad i zalet. Serdecznie polecam tę powieść! Mam nadzieję, że wam się ona spodoba!

Natalia Zielińska, kl. 2F



Powieść *Ogród Leoty* autorstwa Francine Rivers to rozgrywająca się 1999 roku piękna historia rodzinna opowiadająca o losach 84-letniej Leoty Reinhardt, jej córki Eleonory Gaines oraz 18-letniej wnuczki Anne-Lynn Gardner.



Eleonora nienawidzi swojej matki i żyje w przekonaniu, że ta jej nie kochała, przez co sama kontroluje swoją córkę i układa jej życie według własnych marzeń. W końcu Anne ma dość i odchodzi z domu. Dziewczyna chce się dowiedzieć, dlaczego jej matka tak nie cierpi Leoty i odwiedza babcię. Anne odkrywa okropną tajemnicę z przeszłości o życiu w czasie wojny, będącą powodem zgorzknienia matki oraz wielu nieporozumień między Eleonorą i Leotą. Dziewczyna ma zamiar pogodzić babcię z matką, lecz nie jest to takie proste, jak mogłoby się wydawać. Czy uda się jej odbudować więzi rodzinne?

Moim zdaniem to świetna opowieść dla czytelnika w każdym wieku. W powieści można odnaleźć żywo nakreślone postacie, sytuacje zabawne i smutne, niebłahe problemy znane z codziennego życia każdego z nas i wiele wzruszających momentów. Serdecznie polecam!

Julia Malicka, kl. 2 GS